

Hasilewski Orestaw
Tarnowo 37
18-413 Miastkowo

© ARCHIWUM WSCHODNIE

646

Wyciomys II/471/t

WPLYNEŁO
18.01.18
Nr dziennika 1220

Dnia 22 VI 1941 r. o godzinie 1⁰⁰ r. nocy przyjechali
Embarokaisci i zabrali nas z całej rodziny, w tym
czasie była starsza siostra już zamężna, która powróciła
ze szpitala po ciężkiej operacji nie zważali na nic
zabrali ją razem z nami.
Zatładawali do wagonów towarowych po cetero rodziny
do jednego, umieścili nas na górnej półce dnia 23. VI 1941 r.
Jak Niemiec uderzył z wojną to nas szybko zawieźli
wsię, dojechaliśmy do Białegostoku to już Niemcy
zaczęli bombardować w czasie bombardowania pociąg
zatrzymali i obsługa się ukryła a nas zaczęli
bombardować i ostrzeliwać, w tym czasie mój ojciec
siedzący na półce i kula trafiając przez zakryte żelazne
okno prosto w głowę ojca spadając z półki skończył
życie i tak wzięli dalej ze zwłokami ojca i wreszcie
za półtora dnia kazali wynieść z wagonu i rozwieźć
w piachcie i wynieśliśmy bez pogrzebania.
Wzięli nas 16 dni w głąb Rosji do Karkasstanu,
zawieźli nas do Obłast Aklakiński Rejon Morduk i tam
~~i tam~~ byliśmy na stacji przesłuchiwanii przez ^{ch}prezydenta
Kotchoru i wybierali jak kupcy lepsze rodziny
do roboty.
I my dostaliśmy się do Kotchoru. Krasny Pachor i tam
trzeba było pracować od świtu do nocy za tyżkę strawy

i bardzo nisko odpłatę.

Ję siostrę co zabrali chorą, to znowu niedużo amonia z braku, z niedostatku żywności. Ja z młodszym bratem chodziłem do pracy a matka stara i dwóch małych dzieci nie było można wyżywić, więc matka sprzedawała różne ciuchy na utrzymanie życia.

W roku 1943 zostłem wyniesiony na maslowe roboty do Astrachania nad morze Kaspzyckie tam trzeba było pracować ciężko przy słabym odżywianiu, która okrutna ślepotę na oczy po zachodzie traciło się całkowicie wrok i tak trwało ze 3 miesiące.

W tym samym roku 1943 w lipcu zaczęła się mobilizacja Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i zostłem wzięty z tej roboty do wojska, która była trzonowa Dywizja w Berlinie nad mekłą Oką, jak również był wzięty i młodszy brat do tego wojska, a matka pozostaje z 2 dziećmi małoletnimi i sama w starszym wieku bez warunków do życia.

Wieg ja złożyłem podanie do dowódcy Dywizji żeby jednego zwolnili z wojska na utrzymanie rodziny i tak się stało. Mnie Orestena zwolnili a Stanisław został w wojsku i tak szedł przez linie frontu do samego Berlina ratując dwójkę odnawianiami.

A ja wróciłem do rodziny i musiałem pracować i utrzymywać rodzinę do roku 1946 do kwietnia i dopiero w kwietniu był powrót do Polski rodzinnej, swojej ziemi.